



STANISŁAW ŁUKAWSKI

Dnia 23 lipca 1947 r. w Staszowie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich Rejonu Sądu Okręgowego z siedzibą w Radomiu, Ekspozytura w Staszowie, w osobie b. Sędziego Albina Walkiewicza, adwokata w Staszowie, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Łukawski
Wiek	48 lat
Imiona rodziców	Jan i Maria
Miejsce zamieszkania	Staszów, ul. Wschodnia 3
Zajęcie	urzędnik samorządowy
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

Od marca 1941 roku zamieszkiwałem stale w Staszowie do końca okupacji niemieckiej i pracowałem w Zarządzie Miejskim na stanowisku referenta aprowizacyjnego, a następnie pełniłem obowiązki sekretarza. Byłem wielokrotnie świadkiem rozstrzeliwania przez żandarmów niemieckich ludności polskiej na podwórzu nieruchomości, w której mieścił się Zarząd Miejski. Rozstrzeliwania te zaczęły się w połowie 1942 r. i odbywały się początkowo rzadziej, następnie zaś po kilka razy tygodniowo do końca okupacji. Mordowano ludzi nie tylko ze Staszowa, lecz i spoza Staszowa. Ofiary przeważnie były wcześniej aresztowane i przebywały w areszcie miejskim lub w piwnicach domu, w którym mieściła się żandarmeria. Przyczyny mordowania nie znam.

Widziałem na krótkim odcinku przemarsz ludności żydowskiej w dniu wysiedlenia. Wysiedlenie przeprowadzało SD i żandarmeria z pomocą Ukraińców. Niemogących iść ludzi

strzelano po drodze. Na odcinku od rynku do budynku Zarządu Miejskiego, mierzącym do 80 metrów, naliczono około 30 osób zabitych. Gdy po wymarszu Żydów wyszedłem na ulicę, sprzątano trupy, a ulice zalane były krwią. Pędzono Żydów w kierunku Stopnicy, na całej trasie strzelano ich, czym dalej od miasta, tym trupy na drodze były liczniejsze. Ukraińcy, użyci przez Niemców do pomocy, byli upici wódką.

Ludność miejska w czasie okupacji nie mogła swobodnie nabywać środków żywności, jak mąka, cukier itp., gdyż istniał zakaz handlu tymi artykułami. Do marca 1941 roku mąki chlebowej i cukru przydzielono kilka razy znikomą ilość. Od marca 1941 roku zorganizowany został dział aprowizacyjny przy Zarządzie Miejskim i ten otrzymywał ze Starostwa w Opatowie przydziały początkowo bardzo małe: mąki, cukru, glinianego mydła. Normy chlebowe były 150 gramów na osobę dorosłą i po 100 gr. na dziecko dziennie, cukru po 150 gr. miesięcznie. W 1942 roku racje zmniejszono – chleb do 50 gr. dziennie na osobę dorosłą, a 25 gr. na dziecko. W drugiej połowie 1943 r. racje podwyższono na 200 gr. chleba na osobę dorosłą i 150 gr. na dziecko. Żydzi otrzymywali do czasu ich wysiedlenia połowę tej ilości, jaką wydawano Polakom. Mięso było przydzielane bardzo rzadko, od czasu do czasu pracujący otrzymywali po 500 gr., inni też od czasu do czasu mogli otrzymać po 100 gr. kiełbasy z zabitego konia. Masła i tłuszczów ludności nie wydawano, gdyż było to przeznaczone tylko dla Niemców i VD. Ludność z przydzielonej żywności wyżyć w ogóle nie mogła, toteż zmuszona była nabywać żywność nielegalnie, za co była prześladowana, bita, więziona.

Nic więcej nie wiem. Odczytano.